

Prezydent Katalonii uciekł z Hiszpanii

31 października 2017

Z Zachodniej Europy dobiegają do nas zaskakujące informacje. Poniedziałek jest pierwszym dniem, w którym Katalonia powinna funkcjonować jako niezależne państwo. Jednak jego prezydent, Carles Puigdemont, obawiając się aresztu, postanowił uciec z kraju. Wraz ze swoimi współpracownikami wyemigrował do Belgii, gdzie wynajął prawnika i będzie starał się o azyl polityczny.

Cała ta walka o niepodległość Katalonii wygląda wprost komicznie. Wszystko wyglądało jedynie na dziwną grę polityczną, której nie potrafimy na dzień dzisiejszy zrozumieć. To mieszkańcy tego autonomicznego regionu w północno-wschodniej Hiszpanii prowadzili walkę z policją federalną broniąc katalońskich polityków i oddając głosy podczas referendum, narażając się na poważne konsekwencje. Teraz rząd regionalny postanowił odpłacić się, wystosowując pod silną presją niejednoznaczny komunikat o długo oczekiwanej secesji i emigrując do innego kraju w poszukiwaniu azylu. W pierwszym dniu funkcjonowania nowego nielegalnego państwa tylko jeden polityk faktycznie przyszedł do pracy.

W piątek Hiszpania uruchomiła Artykuł 155 Konstytucji i oficjalnie zawiesiła autonomię Katalonii oraz rozwiązała tamtejszy rząd. To oznacza, że Carles Puigdemont nie sprawuje już tam realnej władzy. Madryt powołał swoich ludzi, którzy będą teraz zarządzać regionem.

Z drugiej strony należy przyznać, że Puigdemont nie miał innego wyjścia jak uciec z nadzieją, iż będzie mógł kontynuować swoją walkę za granicą – jeśli faktycznie ma taki zamiar. Hiszpański Prokurator Generalny Jose Manuel Maza ogłosił dziś, że Puigdemont, teraz już jako były prezydent Katalonii, wraz z jego współpracownikami będą ścigani za

złamanie prawa – rebelię, bunt i nadużycie środków publicznych. Oskarżenia zostały wystosowane łącznie wobec 20 osób. Za samą rebelię w Hiszpanii grozi do 30 lat więzienia.

Część polityków z Puigdemontem na czele przebywa od poniedziałku w Belgii, gdzie mają złożyć wniosek o azyl polityczny, a jutro należy spodziewać się jakiegoś oświadczenia. Pozostali urzędnicy, którzy pracowali na rzecz niepodległości pozostali w Katalonii i ogłosili, że będą lojalni wobec Madrytu. Również lokalna policja po utracie przywództwa zaczęła współpracować.

Takie zakończenie sprawy katalońskiej było oczywiście do przewidzenia. Jednak demokracja i rządy prawa, jak ostrzegał premier Hiszpanii Mariano Rajoy, mogły zostać przywrócone siłą. Można więc powiedzieć, że wszystko skończyło się dobrze i udało się uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi. Natomiast były prezydent Carles Puigdemont może przez jakiś czas przebywać na emigracji a jeśli nie wróci do kraju, Hiszpania może wystosować europejski nakaz aresztowania.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: Eldiario.es

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl